Marcin Luter

"O świeckiej zwierzchności, w jakiej mierze należy być jej posłusznym" /1525/

Już dawniej napisałem książeczkę dla szlachty niemieckiej i w niej wykazałem, jakie jest chrześcijańskie usługiwanie i powinność. Jak się do tego stosowali jest dostatecznie znane. Muszę przeto moją pilność inaczej zastosować i napisać, czego powinni zaniechać i nie czynić; mniemam, że tak samo nie zastosują się do tego, jak nie zastosowali się do tamtego, a to by zostali wprawdzie książętami ale nigdy nie stali się chrześcijanami. Bowiem Bóg wszechmocny pozbawił rozumu naszych książąt i nic innego nie myślą, jak tylko to, że wolno im nakazywać i czynić swoim poddanym wszystko, co tylko zechcą /poddani też błądzą sądząc, że powinni temu wszystkiemu zadość uczynić/, do tego stopnia, że poczęli nawet nakazywać ludziom pisać o sobie książki, wierzyć i przestrzegać tego, co im podają. Przeto ośmielają się siadać na Bożej stolicy i opanowywać sumienia i wiarę i według swego szalonego pomysłu przewodzić Duchowi Świętemu. Mimo to domagają się, by im tego nikt nie śmiał mówić natomiast by ich zwano łaskawymi paniczami.

Piszą i puszczają w obieg kartki, że to /czego oni żądają/ nakazał cesarz, udają chrześcijańskich, posłusznych książąt, tak jakby to było serio i jakoby się nie poznano na ich frantostwie. Można bowiem się przekonać: gdyby im cesarz zabrał zamek czy miasto lub uczynił im cokolwiek, co by im nie odpowiadało, jak wtedy potrafiliby nas znaleźć, by przeciwstawić się cesarzowi i nie okazywać mu posłuszeństwa. Gdy jednakże chodzi o to, by ciemiężyć biednego człowieka i dogodzić swojej swawoli w powołaniu na Boże Słowo, nazywa się to posłuszeństwem nakazowi cesarza. Takich posłusznych ludzi nazywano dawniej hultajami, teraz trzeba ich nazywać posłusznymi książętami. Nikomu nie raczą dać posłuchania, ani nie pozwalają mu odpowiadać za jego zachowanie, choćby gorąco deklarował swoją gotowość do tego; gdyby z nimi tak postępował cesarz czy ktokolwiek inny, uznaliby to za nieznośne. Tacy są teraźniejsi książęta, którzy rządzą cesarstwem w krajach niemieckich: dlatego też we wszystkich krajach dzieje się tak, jak to właśnie widzimy. Ponieważ zapamiętałość takich głupców ostatecznie prowadzi do zniszczenia wiary , zaparcia się Słowa Bożego i do bluźnierstwa majestatowi Bożemu, nie chcę i nie mogę dłużej przyglądać się moim niełaskawym panom i zagniewanym paniczom ale muszę im przeciwstawić się przynajmniej słowami. Jeżeli zaś nie przestraszyłem się bożka, papieża, który grozi, że nie boję się również pchnięć ani baniek w wodzie, które chcą mnie pozbawić ciała i ziemi. Daj Boże, by się gniewać musieli, aż przeminą szare suknie i pomóż nam. Amen

Po pierwsze musimy należycie uzasadnić świeckie prawo i miecz, aby ktokolwiek nie wątpił, że są one na świecie z Bożej woli i porządku. Wyroki, które je uzasadniają są następujące: Rzymian 13,1-2: "Każda dusza niech będzie władzom zwierzchnim poddana; bo nie masz władzy, tylko od Boga; a władze istniejące od Boga są postanowione. A tak kto się władzy sprzeciwia, Bożemu postanowieniu się sprzeciwia; a którzy się sprzeciwiają, sami na siebie potępienie sprowadzą", następnie 1 Piotra 2,13-14: "Bądźcie tedy ulegli wszelakiemu ludzkiemu urzędowi dla Pana, czy to królowi, jako najwyższemu, czy to namiestnikowi jako od niego posłanym dla kazania przestępców i nagradzania dobrze czyniących". Takie było prawo dla tego miecza od początku świata. Kiedy Kain zabił swego brata Abla, bał się tak bardzo, że ktoś go zabije, że Bóg wydał specjalny zakaz i dla niego zawiesił działanie miecza, aby nikt go nie zabił /I Mojżesza 4,14 i nast./. Nie bałby się tak bardzo, gdyby nie słyszał od Adama i nie widział tego, że zabójców trzeba zabijać. Nadto Bóg powtórnie ustanowił i potwierdził to po potopie, kiedy wg I Mojż. 9,6 powiada: "Kto wyleje krew człowieczą, przez człowieka krew jego wylana będzie". Nie należy tego rozumieć jako karę czy plagę ustanowioną przez Boga na morderców, bowiem wielu morderców zostaje dla pokuty albo dzięki łaskawości przy życiu i umierają nie od miecza. Ale mówi się o prawie miecza; według niego morderca winien jest śmierci i słusznie winno się go mieczem zabić. Gdyby jednak prawo napotkało na przeszkody, zaś miecz był opieszały, tak, że morderca umrze naturalną śmiercią, to nie znaczy, że Pismo fałszywie uczy, gdy mówi: "Kto wyleje krew człowieczą, przez człowieka krew jego wylana będzie". Bowiem jest to winą lub zasługą ludzi, że takie prawo ustanowione przez Boga, nie jest wykonywane, tak jak i inne przykazania Boże bywają naruszane.

Potem potwierdzone to zostało przez Zakon Mojżesza. II Mojżeszowa 21,14:"A jeśliby kto umyślnie przeciw bliźniemu swemu zasadziwszy się zdradą go zabił i od ołtarza mego weźmiesz go, by umarł". Tamże ponownie /wiersze 23-25/ "Ciało za ciało, oko za oko, ząb za ząb, noga za nogę, ręka za rękę, ramie za ramię, siność za siność". Nadto również Chrystus potwierdza to, gdy w ogrójcu rzekł do Piotra: "Wszyscy bowiem, którzy miecza dobywają, od miecza giną /Mat. 26,52/, co należy rozumieć tak samo, jak słowa I Mojżeszowej 9,6: kto przelewa krew ludzką itd.

Niewątpliwie tym słowem Chrystus wskazuje na to, wprowadza tę samą sentencję i chce, by została ona potwierdzona. Tak również nauczał Jan Chrzciciel, gdy go żołdacy pytali, co mają czynić, /Łuk. 3,14/ rzekł im: "Na nikim nic nie wymuszajcie, ani nie oskarżajcie fałszywie dla zysku, lecz poprzestawajcie na waszym żołdzie". Gdyby miecz nie był stanem Bożym, kazałby im odstąpić, miał bowiem lud doskonalić i prawdziwie po chrześcijańsku ich nauczać. Tak więc jest dostatecznie pewne i jasne, że wolą Bożą jest, by posługiwać się świeckim mieczem i prawem jako karą na złych i na ochronę pobożnych.

Błąd! Nie można odnaleźć źródła odwołania.

Po wtóre: Temu mocno przeczy to, co Chrystus mówi Mat. 5,38-41 "Słyszeliście, iż powiedziano: oko za oko, ząb za ząb. A ja wam powiadam, nie sprzeciwiajcie się złemu, a jeśli cię kto uderzy w prawy policzek nadstaw mu i drugi. A temu, kto chce się z tobą procesować i zabrać ci szatę, zostaw mu i płaszcz. I kto by cię przymuszał, żebyś szedł z nim jedną milę - idź z nim i dwie". itd.

Tak samo Paweł, Rzymian 12,19 "Nie mścijcie się sami, najmilsi, ale dajcie miejsce gniewowi; albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan". Dalej Mateusz /5,44/ "miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą": I I Piotra 2,3,9: "Nie oddając złem za zło, ani łajaniem za łajanie" itd. Te i im podobne powiedzenia zdają się zupełnie wyraźnie mówić, że według Nowego Testamentu chrześcijanie nie powinni mieć miecza Dlatego powiadają też sofiści, że Chrystus tym obalił Zakon Mojżesza i za takich przykazań robią "rady" dla doskonałych; w ten sposób naukę chrześcijańską i stan chrześcijański dzielą na dwie części: jeden nazywają doskonałym i zalecają mu takie rady, innego niedoskonałym, temu zalecają przykazania. Czynią to jedynie z własnej niegodziwości i swawoli bez jakiejkolwiek podstawy z Pisma Świętego i nie widzą, że Chrystus w tym samym miejscu naukę swoją tak dobitnie zaleca, iż nie chce, aby nawet najmniejsze zostało rozwiązane, a tych, którzy swoich wrogów nie miłują, skazuje na piekło.

Musimy przeto inaczej mówić o tym tak, by słowa Chrystusa każdego obowiązywały, "doskonałego" czy "niedoskonałego".

Bowiem doskonałość czy nie doskonałość nie polegają na uczynkach, nie stanowią też między chrześcijanami żadnego szczególnego zewnętrznego stanu, lecz istnieją w sercu, w wierze i miłości, tak że kto więcej wierzy i miłuje, ten jest doskonały, niezależnie czy zewnętrznie jest mężczyzną czy kobietą, księciem czy chłopem, mnichem czy laikiem. Miłość i wiara nie tworzą ani sekt ani zewnętrznych różnic.

Po trzecie: tu musimy dzieci Adama i wszystkich ludzi podzielić na dwie części: pierwszych do Królestwa Bożego, drugich do królestwa tego świata. Tymi, którzy należą do Królestwa Bożego, są wszyscy prawowierni w Chrystusie i pod Chrystusem.

Bowiem Chrystus jest królem i panem w Królestwie Bożym, jak to mówi Psalm 2,6 i całe Pismo Święte. On też po to przyszedł, aby rozpocząć Królestwo Boże i budował je w świecie. Dlatego też mówi przed Piłatem /Jana 18,36,37/: "Królestwo moje nie jest z tego świata, lecz kto z prawdy jest słucha głosu mego". W Ewangelii przytacza zawsze Królestwo Boże i mówi /Mat. 3,2/: "Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Boże", dalej /Mat. 6,33/: "szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego". Nazywa też Ewangelię - Ewangelią Królestwa Bożego dlatego, że ona Królestwo Boże głosi, sprawuje i utrzymuje.

Patrzcie, ci ludzie nie potrzebują żadnego miecza tego świata ani prawa. Gdyby cały świat był prawdziwie chrześcijański, to znaczy wszyscy ludzie byli prawdziwie wierzący, nie byłby potrzebny ani wskazany żaden książe, król, pan, miecz czy prawo.
Do czegóżby mieli im służyć?
A to dlatego, że mają w sercu Ducha Świętego, który ich naucza i sprawia, że nikomu nie czynią krzywdy, każdego miłują, chętnie u z radością od każdego doznają krzywdy, nawet śmierci. Gdzie istnieje samo cierpienie, krzywdy i czynienie tego, co słuszne, tam nie potrzeba kłótni, nieporozumienia, sądu sędziów, kary, prawa, czy miecza. Przeto jest niemożliwe, że między chrześcijanami trzeba ustanawiać miecz i prawo, gdyż sami z siebie czynią o wiele więcej, aniżeli mogłyby żądać wszystkie prawa i nauka,. Jak mówi Paweł 1 Tym. 1,9: "...zakon postawiony jest nie dla sprawiedliwego, ale dla niesprawiedliwych".
Dlaczego tak? Dlatego, że sprawiedliwy sam z siebie wszystko czyni, a nawet więcej, aniżeli prawo żąda. Ale niesprawiedliwi nie czynią nic słusznego, przeto potrzebne im jest prawo, któreby ich uczyło, zmuszało i nalegało do czynienia tego, co słuszne. Dobremu drzewu, aby przynosiło dobre owoce, nie potrzeba nauki ani przepisów prawnych, lecz natura daje tom że bez jakiejkolwiek nauki i prawa owocuje tak, jak to jest w naturze jego. Musiałby to być naprawdę głupi człowiek, któryby jabłoni przedłożył księgę pełną ustaw i przepisów prawnych, jak ma rodzić jabłka a nie ciernie, kiedy z natury swojej czyni to o wiele lepiej, aniżeli można by to opisać i nakazać przy pomocy wszystkich ksiąg.
Tak więc i wszyscy chrześcijanie przez ducha i wiarę z natury mają to do siebie, że czynią sprawiedliwie i dobrze, razem więcej, aniżeli można by ich nauczyć poprzez wszystkie prawa i dla nich samych nie jest konieczne żadne prawo ani ustawa.
A więc powiadasz tedy: dlaczegóż to Bóg aż tyle przykazań dał ludziom i Chrystus w Ewangelii również każe czynić tak wiele. O tym pisałem wiele w Postylli i gdzie indziej. A teraz jak najkrócej: 1 Tym. 1,9 mówi Paweł, że zakon dany jest dla niesprawiedliwych, to znaczy, że tych, którzy nie są chrześcijanami, zakon zewnętrznie powstrzymuje od złych uczynków, jak to jeszcze usłyszymy później. Skoro żaden człowiek nie jest z natury chrześcijaninem ani pobożny, lecz wszyscy razem są grzeszni i źli - Bóg ich wszystkich powstrzymuje przez zakon tak, że nie ważą się w swojej swawoli, ujawniać w uczynkach swoją złość. Paweł zakonowi daje nadto jeszcze jeden urząd ?Rzym 7,7 i Gal. 3,24?, aby uczył poznawać grzech i czyni człowieka pokornym ku łasce i wierze. Tak również czyni Chrystus i tutaj u Mateusza 5,39, gdy uczy, że nie należy przeciwstawiać się złemu, by objaśnić zakon i uczyć, jak powinien i musi być usposobiony prawdziwy chrześcijanin, o czym usłyszymy w dalszym ciągu.
Po czwarte: do Królestwa Świata czy pod zakonem należą wszyscy, którzy nie są chrześcijanami. Niewielu bowiem wierzy i tylko mniejsza część prowadzi się po chrześcijańsku, aby się złemu nie przeciwstawiać, więcej, by samemu złego nie czynić.

Błąd! Nie można odnaleźć źródła odwołania.

Tej części Bóg poza chrześcijańskim stanem i Królestwem Bożym stworzył porządek i poddał ich pod miecz tak, że gdyby to nawet bardzo chcieli, nie mogliby wykonać swojej złości, a jeżeli zaś czyniliby, nie mogliby czynić bez strachu, w spokoju i szczęśliwości.
Dzieje się to tak samo jak z dzikimi zwierzętami, które wiąże się łańcuchami i powrozami, aby nie mogły według swego zwyczaju gryźć i szarpać, chociażby tak właśnie chciały czynić, podczas gdy oswojone i obłaskawione zwierzę tego nie wymaga i jest nieszkodliwe bez łańcuchów i bez więzów.
Gdyby bowiem tego nie było, a ponieważ cały świat jest zły i między tysiącami jest może jeden prawdziwy chrześcijanin, pożarłby jeden drugiego, tak że nikt nie uchowałby żony czy dziecka, nie mógłby się wyżywić ani Bogu służyć, aż cały świat stałby się pustynią. Dlatego ustanowił Bóg te dwa porządki: duchowny, który przez Ducha Świętego czyni chrześcijan i bogobojnych ludzi oraz świecki, który powstrzymuje niechrześcijan i złych, tak że wbrew swej woli muszą zewnętrznie zachować całkowity spokój.
Tak Paweł tłumaczy świecki miecz /Rzymian 13,3/ i mówi, że nie grozi on dobrym ale złym uczynkom. I Piotr mówi /1 Piotra 2,14/, że dany jest na pomstę nad złymi.
Gdyby ktoś chciał rządzić światem według Ewangelii i znieść wszelkie świeckie prawo i miecz oraz przyjąłby, że wszyscy są ochrzczonymi chrześcijanami, wśród których Ewangelia nie pragnie mieć ani kodeksu prawnego ani miecza i że są one wśród nich nawet niepotrzebne: Mój Kochany, zgadnij co taki uczyniłby? Rozwiązałby on dzikim, złym zwierzętom pęta i łańcuchy, tak że każdego pokąsałyby i poszarpały, a nadto udawałyby, że są subtelnymi, łagodnymi i spokojnymi zwierzątkami. Jednak na ranach moich na pewno odczułbym czym są w rzeczywistości. Tak więc źli pod mianem chrześcijan nadużywaliby ewangelicznej wolności, popełnialiby swoje łotrostwa i mówili, że są chrześcijanami nie podległymi żadnemu prawu ani mieczowi, jako to już teraz wielu naiwnie a szaleńczo twierdzi.
Takim należy powiedzieć: Owszem, prawdą jest, że chrześcijanie dla siebie samych nie podlegają prawu czy mieczowi, ani ich nie potrzebują. Ale patrz i spraw najpierw, by świat był pełen prawdziwych chrześcijan, nim ty nimi po chrześcijańsku ewangelicznie będziesz rządził. Ale tego ty nie dokonasz, bowiem świat i masa ludzka są i pozostaną niechrześcijańskie, chociaż wszyscy są ochrzczeni i nazywają się chrześcijanami.
Chrześcijanie jednak, jak to się mówi, mieszkają daleko od siebie. Dlatego niemożliwością jest w tym świecie, aby chrześcijański porządek obejmował cały świat, nawet nie obejmie jednego państwa ani większej masy.
]Złych bowiem jest zawsze dużo więcej aniżeli pobożnych. Odważyć się rządzić całym krajem czy światem za pomocą Ewangelii, to tak samo, jakby pasterz zebrał w oborze wilki, lwy, orły i owce, pozwolił każdemu według jego woli biegać i rzekłby: paście się i bądźcie nawzajem sobie prawi i spokojni, obora jest otwarta, pastwiska macie dosyć, nie musicie się obawiać psów ani pałek. Owce na pewno utrzymałyby pokój i pozwoliłyby się

spokojnie paść i rządzić, ale nie żyłyby długo i nie ostałoby się żadne zwierze obok innego.

Dlatego trzeba te dwa porządki, sposoby rządzenia pilnie od siebie rozdzielić i obydwa pozostawić: jeden, który przywodzi do porządku, drugi, który na zewnątrz utrzymuje pokój i broni przed złymi uczynkami. Żaden z nich sam bez drugiego na świecie nie wystarczy. Bowiem bez duchownego porządku Chrystusa a tylko przez świecki porządek nikt nie może stać się pobożny przed bogiem. Tak samo porządek Chrystusa nie obejmie wszystkich, ale zawsze chrześcijanin jest najmniej i do tego znajdują się między niechrześcijanami. Gdzie zaś panuje tylko świecki porządek tam musi być czcza obłuda, choćby to nawet dotyczyło przykazań Bożych. Bowiem bez Ducha Świętego w sercu nikt nie może być prawdziwie pobożny, choćby dokonywał tak pięknych uczynków, na jakie się tylko zdobyć potrafił. Ale gdzie krajem i ludźmi rządzi tylko duchowny porządek, tam nie ma hamulca na złość i daje się okazję wszelkiemu łotrostwu, bowiem cały świat nie potrafi tego przyjąć ani zrozumieć.

Widzisz zatem, do czego odnoszą się słowa Chrystusa, któreśmy poprzednio z Mateusza 5,39 przytoczyli, że chrześcijanie nie powinni sprzeczać się, ani między sobą używać miecza.

Właściwie mówi to tylko swoim kochanym chrześcijanom. Oni też to przyjmują i według tego czynią, przez ducha są w sercu tak nastawieni, że nikomu nie czynią nic złego a chętnie od każdego zło cierpią. Gdyby cały świat był taki jako chrześcijanie, to słowa te obchodziłyby wszystkich ludzi i według nich czyniliby. Ale ponieważ są niechrześcijanami, słowa te ich nie obchodzą i też nie czynią tak, ale podlegają innemu porządkowi, w którym niechrześcijan zewnętrznie niewolą i zmuszają do pokoju i dobrego.

Przeto i Chrystus nie używał miecza ani go nie ustanowił w swoim królestwie. Jest bowiem królem nad chrześcijanami i rządzi bez zakonu, jedynie przez swego Ducha Świętego. Chociaż miecz postanowił, to przecież sam go nie używał. Nie może bowiem służyć jego królestwu, gdyż w nim przebywają tylko pobożni. Dlatego kiedyś Dawid nie miał budować świątyni, gdyż przelał wiele krwi i używał miecza. Nie jakoby tym czynił niesprawiedliwość, ale że nie mógł być odbiciem Chrystusa, który bez miecza miał mieć królestwo pokoju.

Musiał to uczynić dopiero Salomon, to znaczy w "pokoju" "pokojowo". Miał on królestwo pełne pokoju, aby przez pokojowe królestwo Salomona zapowiedziane było prawdziwe królestwo pokoju Chrystusa. Dalej "przy całej budowie świątyni nigdy nie było słychać żelaza", mówi tekst, wszystko zaś dlatego, by Chrystus miał lud po dobrej woli, bez przymusu i zniewalania. Tak rozumieją prorocy Psalmu 103,3: "Lud twój będzie dobrowolny" i Izajasz 11,9: :nie będą szkodzić ani zabijać na wszystkiej górze mojej świętej" i Jer. 2,4 "I przekują miecze swe na lemiesze, a włócznie swoje na sierpy, nie

podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy" itd. Kto chciałby stosować te i podobne powiedzenia wszędzie tam, gdzie w świecie imię Chrystusowe bywa używane, ten przekręcałby całkowicie Pismo; lecz stosują je prawdziwi chrześcijanie, oni między sobą na pewno tak czynią.

Po piąte: tu wtrącasz, jeżeli chrześcijanie nie potrzebują świeckiego miecza ani prawa, dlaczego przeto Paweł mówi u Rzymian 13,1 do wszystkich chrześcijan: "każda dusza niech będzie władzom zwierzchnim poddana" i I Piotra 2,13: "Bądźcie tedy ulegli wszelkiemu ludzkiemu urzędowi" i itd. jak to wyżej powiedziano? Odpowiedź: Teraz powiedziałem, że chrześcijanie nie potrzebują ani prawa ani miecza, ani między sobą ani dla siebie: nie są im potrzebne ani pożyteczne. Ale ponieważ chrześcijanin na ziemi nie żyje sobie ale bliźniemu i jemu służy, więc według właściwości swego ducha czyni również to, czego sam nie potrzebuje, ale co potrzebuje bliźni i co jemu jest pożyteczne.

Ale ponieważ miecz jest wielkim pożytkiem dla całego świata, by móc utrzymać pokój, ukarać grzech i bronić przed złem, tedy chrześcijanin poddaje się najchętniej pod rząd miecza, płaci podatki, szanuje zwierzchność, służy, pomaga i czyni wszystko, co może a co pomaga władzy, aby zachowana była w zwyczaju, poważaniu i bojaźni, aczkolwiek sam tego dla siebie nie potrzebuje ani nie jest mu to niezbędne. Bowiem dba o to, co jest dobre i pożyteczne dla innych, jak to Paweł /Efezjan 5,21 i nast./ uczy.

Tak również czyni i inne dzieła miłości, których sam nie potrzebuje. Odwiedza bowiem chorych nie dlatego, że przez to sam będzie zdrów. Nie karmi kogoś dlatego, że sam potrzebuje pokarmienie. Tak samo służy zwierzchności nie dlatego, że on jej potrzebuje lecz inni, by byli pod ochroną, a źli nie stali się gorsi. Bo na tym nie traci i taka usługa jemu nie szkodzi, światu zaś przynosi ogromny pożytek. Gdyby tego nie czynił, nie działałby jako chrześcijanin, ale wbrew miłości, dawałby zaś zły przykład innym, którzy, tak samo nie chcą znosić zwierzchności, jakkolwiek są niechrześcijanami. W ten sposób powstałaby przeciw Ewangelii potwarz, że uczy buntu i czyni upartych ludzi, którzy nie chcą nikomu służyć ani pomóc, podczas gdy Ewangelia czyni chrześcijanina sługą każdego. Tak więc /Mat. 11,27/ Chrystus dał grosz czynszowy, aby ich nie gorszyć, chociaż nie potrzebował tego czynić.

A więc widzisz również w słowach Chrystusa, jak wyżej z Mateusza 5,39 przytoczono, że istotnie uczy, jak to chrześcijanie nie mogą między sobą mieć miecza czy prawa. Lecz właśnie dlatego, że nie potrzebujesz ani nie powinieneś go używać, toś winien tym bardziej służyć tym, którzy tak wysoko jak ty się nie wznieśli i jeszcze tego potrzebują.

Jeżeli ty nie odczuwasz potrzeby, by ukarano twego wroga to jednak potrzebę tę odczuwa twój chory bliźni. Temu winieneś pomóc, aby miał spokój i aby ujarzmiony został jego wróg. To nie może się inaczej stać, jak tylko wtedy, gdy władza i zwierzchność otoczone będą poważaniem i bojaźnią. Chrystus nie mówi: nie służ władzy i nie bądź jej podległy ale "nie przeciwstawiaj się złemu", jak gdyby chciał powiedzieć: trzymaj się tak, byś

wszystko ścierpiał, abyś nie potrzebował władzy, by ci pomogła i służyła, lecz odwrotnie, byś ty jej pomógł i służył, był jej potrzebny i niezbędny. Chcę cię widzieć wyżej i szlachetnym tak byś jej nie potrzebował, owszem niech ona ciebie potrzebuje.

Po szóste: A oto pytasz się, czy chrześcijanin również może używać świeckiego miecza i karać nim złych, bowiem słowa Chrystusa brzmią tak ostro i jednoznacznie: "nie powinieneś się przeciwstawiać złemu", tak że katoliccy teolodzy musieli z tego uczynić "radę". Odpowiedź: Słyszałeś dwojako: po pierwsze, że między chrześcijanami nie może być miecz; dlatego nie możesz go używać wobec nich i między nimi, bo go nie potrzebują: i tak byłbyś zmuszony zadać to pytanie ze względu na inną gromadę tych, którzy nie są chrześcijanami, czy w stosunku do nich mógłbyś go po chrześcijańsku użyć. To jest druga strona, że winien jesteś służyć mieczowi i winien jesteś popierać go czym tylko możesz: czy oto życiem, majętnością, czcią i duszą. Jest to bowiem sprawa, której tobie nie trzeba, ale która jest niezbędna i bardzo korzystna dla całego świata i dla bliźniego twego. Gdybyś więc widział, że brak kata, siepacza, sędziego, pana czy księcia, ty zaś nadawałbyś się do tego, powinieneś ofiarować temu i ubiegać się o to, aby nie była niezbędna władzą /porządek/ w pogardzie, aby nie słabiała, albo może nawet ginęła.

Świat nie może i nie powinien się jej wyrzec.

Powód, w tym wypadku służyłbyś zupełnie obcym sprawom, które nie przyniosłyby korzyści twojej majętności, czy czci, lecz bliźniemu i innym i nie czyniłbyś tego w tym celu, aby się mścić czy odpłacać za złe, ale dla dobra bliźniego, dla ochrony pokoju u innych. Sam dla siebie bowiem obstajesz dalej przy ewangelii i stosujesz się do słowa Chrystusa, że chętnie otrzymasz drugi policzek, dodasz płaszcz do sukni, gdyby chodziło o ciebie i twoją sprawę. Tak więc zgadza się jedno z drugim, że radość czynisz Królestwu Bożemu i Królestwu świata, zewnętrznie i wewnętrznie, cierpiąc sam zło i krzywdę, równocześnie zło i niesprawiedliwość karzesz, nie przeciwstawiając się złu - równocześnie zło zwalczasz.

Bowiem raz patrzysz na siebie i na to co twoje, innym razem na bliźniego i to, co jego. Gdy chodzi o ciebie i o twoją własność, trzymasz się Ewangelii i znosisz krzywdę jako prawdziwy chrześcijanin, gdy chodzi o innego i jego własność - przestrzegasz miłości i nie scierpisz krzywdy bliźniego, czego to Ewangelia nie tylko nie zabrania, raczej w innym miejscu nakazuje.

W ten sposób używali miecza od początku świata wszyscy święci, Adam ze swoim potomstwem. Tak używał go Abraham, kiedy uratował Lota, syna swego brata i pobił czterech królów /I Mojż. 14,1,4 i nast./, chociaż w pełni był ewangelicznym mężem. Tak pobił Samuel, święty prorok króla Agaga /I Sam. 15,33/ i Eliasz kapłanów Baala /I Król. 18,40/. Tak używali miecza Mojżesz, Jozue, dzieci Izraela, Samson, Dawid i wszyscy królowie oraz książęta Starego Testament; tak samo Daniel i jego towarzysze, Anamiasz i Misael z Babilonu, tak samo Józef z Egiptu i tak dalej potem.

Błąd! Nie można odnaleźć źródła odwołania.

Gdyby jednak ktoś chciał uczynić zarzut, że Stary Testament został zniesiony i więcej nie obowiązuje, przeto nie można takich przykładów chrześcijaninowi stawiać, odpowiedziałbym: Paweł wszak mówi I Kor. 10,3 i nast.: "I wszyscy jedli ten sam pokarm duchowy. I wszyscy pili ten sam napój duchowy; albowiem pili z opoki duchowej, która za nimi szła, a tą opoką był Chrystus". Znaczy to, że oni posiadali tego samego ducha i wiarę w Chrystusa, którą i my mamy i byli chrześcijanami tak samo jak my. Stąd w tym, co oni czynili słusznego, słuszne czynią wszyscy chrześcijanie od początku świata do końca. Bowiem nie czynią różnicy między chrześcijanami ani czas ani zewnętrzne postępowanie. Nie jest również prawdą, że Stary Testament do tego stopnia jest zniesiony, że nie należy go przestrzegać, ale że źle czyni, kto go nadal przestrzega /jak Hieronim i wielu innych myliło się, ale jest o tyle zniesiony, że pozostawiona jest swoboda, przestrzegać go albo zaniechać; nie jest też więcej konieczne przestrzegać go pod groźbą utraty zbawienia, jak to było wtedy.

Paweł bowiem mówi I Kor. 7,19 i Gal. 6,15 i że ani nieobrzeska ani obrzeska coś znaczą, ale nowe stworzenie w Chrystusie. Znaczy to, że nie jest grzechem nieobrzezanie, jak to mniemali Żydzi, ale też nie jest grzechem, gdy ktoś obrzeza się, jak to mniemali poganie. Jedno i drugie jest dozwolone i dobre dla tego, który nie mniema, że przez to staje się pobożny i zbawiony. Tak samo dzieje się z innymi partiami Starego Testamentu: nie jest niegodziwością, jeśli kto zakonu zaniecha, ani nie jest niegodziwością, gdy go ktoś wykonuje, lecz pozostawiona jest swoboda i tak samo dobre jest przestrzeganie jak i zaniechanie przestrzegania zakonu. Owszem, gdzie służy bliźniemu lub jest niezbędny do zbawienia, tam powinny być przestrzegane wszystkie przykazania.

Każdy bowiem człowiek jest obowiązany czynić to, co jest potrzebne i korzystne dla bliźniego, czy to będzie Stary czy Nowy Testament, czy to będzie sprawa żydowska czy pogańska, jak to uczy Paweł I Kora. 12,13.

Miłość bowiem przenika wszystko i ma wzgląd tylko na to, co innym jest potrzebne i dla nich pożyteczne, nie pyta, czy to jest stare czy nowe. A więc wyżej przytoczone przykłady używania miecza są do wyboru, tak że możesz je naśladować albo nie. Jednak tam, gdzie widzisz, że to jest dla twego bliźniego konieczne, tam cię nakłania miłość koniecznie czynić to, co w innym wypadku byłoby do wyboru, uczynić to czy zaniechać. Tylko nie myśl, że przez to stajesz się pobożny i błogosławiony, jak to Żydzi mniemali przez wzgląd na swoje dobre uczynki, lecz pozostaw to swojej wierze, która i bez uczynków uczyni cię nowym stworzeniem.

Abyśmy to potwierdzili również Nowym Testamentem, oto staje Jan Chrzciciel /Łuk. 3,14/, który niewątpliwie musiał o Jezusie świadczyć, wskazywać na Niego i uczyć o Nim. Znaczy to, że nauka jego była czysta, nowotestamentowa i ewangeliczna, która miała prowadzić do Chrystusa doskonały lud. Tenże uznaje zawód żołnierzy i mówi, że powinni zadowolić się swoim żołdem. Gdyby użycie miecza było niechrześcijańskie, zganiłby ich,

kazałby zaniechać i jednego i drugiego - żołdu i miecza, albo nie uczyłby, że są godne chrześcijańskiego stanu.
Tak samo Piotr, kiedy Korneliuszowi /Dz. Ap. 10,34 i nast./ zwiastował Chrystusa, nie kazał mu rzucić swego urzędu, co jednak powinien był uczynić, gdyby to stało Korneliuszowi na przeszkodzie w jego stanie chrześcijaństwa. Dlatego przychodzi nań Duch Święty, zanim został ochrzczony, również łukasz chwali go jako pobożnego męża, jeszcze przed kazaniem Piotra i nie gani go, że jest dowódcą wojowników u pogańskiego króla /Dz. Ap. 10,2.22/. Co więc Duch Święty Korneliuszowi zostawił i nie zganił tego, jest słuszne i my tego nie ganimy, ale pozostawiamy.
Podobny przykład daje i dostojnik etiopski /Dz. Ap. 8,27 i nast./, którego nawrócił Filip ewangelista, ochrzcił go, pozostawił go w jego urzędzie i pozwolił mu wrócić do domu, chociaż bez miecza nie mógłby być tak potężnym dostojnikiem królowej egipskiej. Tak samo ma się rzecz z wielkorządcą Sergiuszem Pawłem /Dz. Ap. 13,7 i nast./, którego nawrócił Paweł i pozwolił mu nadal być wielkorządcą nad poganami. Tak samo uczyniło wielu męczenników, że posłuszni pogańskim cesarzom rzymskim, pod ich dowództwem szli na wojnę i niewątpliwie zabijali ludzi dla zachowania pokoju, jak to piszą o Mauricjuszu, Achacjuszu, Gereonie i wielu innych pod cesarzem Julianem.
Ponadto jest przed nami jednoznacznie mocny tekst Pawła do Rzymian /13,1 i nast./, w którym powiada: "Zwierzchność jest ustanowiona przez Boga", dalej "Zwierzchność nie nadaremno dzierży miecz, jest służebnicą Bożą dla twego dobra, a mścicielką tym, którzy czynią zło."
Mój kochany, nie bądź tak zuchwały, byś chciał powiedzieć, iż chrześcijanin nie może czynić tego, co jest właściwym dziełem, stworem i porządkiem Bożym. Musiałbyś wtedy także powiedzieć, że chrześcijanin nie powinien również jeść ani pić ani wstępować w związki małżeńskie, bowiem to są również ustanowienia Boże. Jeżeli zaś to jest twór i dzieło Boże, to jest ono dobre i to tak dobre, że każdy może go używać po chrześcijańsku i z błogosławieństwem, jak to Paweł w I Liście do Tymoteusza 4,4 mówi: "Bo wszelkie stworzenie Boże dobre jest, a nie jest do odrzucenia wierzącym i tym, którzy poznali prawdę". Pod "wszelkim" stworzeniem Bożym musisz rozumieć nie tylko pokarm i napój, odzienie i obuwie, lecz również władzę, poddaństwo opiekę i karę.
Summa sumarum, ponieważ Paweł to mówi, że władza jest służebnicą Bożą, nie można jej pozostawiać tylko poganom, ale trzeba ją uczynić użyteczną dla wszystkich ludzi. Cóż innego znaczy: "ona jest służebnicą Bożą" - jak to, że władza z natury jest taka, iż można przy jej pomocy służyć Bogu? Brzmiałoby to zupełnie nie po chrześcijańsku, że mogłaby istnieć jakakolwiek służba, którejby nie powinien czy nie musiał pełnić chrześcijanin, jeżeli ta służba Boża dla nikogo nie jest taką koniecznością, jak właśnie dla chrześcijanina. Byłoby zaś bardzo dobre i nieodzowne, by wszyscy książęta byli dobrymi chrześcijanami. Bowiem miecz i władza jako szczególna służba Boża przystoi chrześcijanom przed

wszystkimi innymi na ziemi. Dlatego winieneć miecz i władzę cenić na równi ze stanem małżeńskim czy uprawą roli czy jakimkolwiek innym rzemiosłem, które również Bóg ustanowił. Tak jak mąż Boży może służyć dla dobra innego w stanie małżeńskim, przy uprawie roli czy rzemiośle i służyć by musiał, gdyby bliźni tego potrzebował, tak może również służyć w Bożej mocy; i winien w mocy tej służyć, jeżeli tego wymaga potrzeba bliźniego. Bożymi sługami i rękodzielnikami są ci, którzy karzą zło i chronią dobro. Należy jednak baczyć, by pozostało do wyboru gdzie to nie jest konieczne, tak jak zawieranie małżeństwa czy uprawianie roli jest pozostawione do wyboru w wypadkach gdy nie są konieczne.

Powiadasz więc: dlaczegóż to Chrystus i apostołowie nie używali miecza? Odpowiedź: powiedz mi, dlaczego nie pojął również żony, albo nie został szewcem czy krawcem? Gdyby jakiś stan czy urząd miał być niedobry tylko dlatego, że go sam Chrystus nie uprawiał, co stałoby się ze wszystkimi stanami i urzędami z wyjątkiem kaznodziejskiego, który sam wykonywał. Chrystus pełnił swój urząd, ale tym nie odrzucał żadnego innego stanu. Do niego nie należało posługiwanie się mieczem . Bowiem On miał pełnić ten urząd, przez która Jego Królestwem należy rządzić i który temu Królestwu służy. Do Jego Królestwa nie należy to by być żonatym, by być szewcem, krawcem czy rolnikiem, księciem, katem, albo siepaczem; nie należy też miecz ani świeckie prawo, ale tylko Boże słowo i duch. Przez nie rządzi wewnętrznie swoimi. Jakikolwiek urząd wtedy pełnił i ciągle jeszcze pełni, zawsze udziela ducha i Bożego słowa. W tym urzędzie musieli go naśladować apostołowie i wszyscy duchowni rządcy. Bowiem mają tyle do działania przy duchownym mieczu, przy słowie Bożym, jeżeli chcą należycie uprawiać swoje rzemiosło, że przy świeckim mieczu próżnowaliby i musieliby go pozostawić innym, którzy nie mają obowiązku kazania; chociaż posługiwanie się nim - jak powiedziano - nie jest sprzeczne z ich stanem. Każdy bowiem musi strzec swego zawodu i swego dzieła.

Dlatego, jeżeli Chrystus nie używał miecza ani go nakazywał, to jednak wystarczy że go ani nie zakazał ani nie zniósł, lecz potwierdził. Tak jak wystarczające jest , że nie zniósł stanu małżeńskiego, ale go potwierdził, a przecież nie pojął żony ani nic o tym nie uczył. Musiał bowiem okazać się czynny przede wszystkim w takim stanie i w tym działaniu, które właściwie i jedynie służyły jego Królestwu, by przypadkiem nie powstał powód czy przykład i uczonoby i wierzonoby, że Królestwo Boże nie może istnieć bez małżeństwa czy miecza względnie jakiejkolwiek innej zewnętrznej rzeczy /przykładem Chrystusa bowiem zmusza do naśladownictwa/ kiedy właśnie istnieje Słowem Bożym i duchem, a to był właściwy urząd Chrystusa i taki jako najwyższego króla w tymże królestwie być musi. Ponieważ jednak nie wszyscy chrześcijanie pełnią ten sam urząd /chociaż mogliby go pełnić/ słusznie jest, że pełnią jakiś inny zewnętrzny, którym też można Bogu służyć.

Z tego wszystkiego wynika więc, jakie jest właściwe zrozumienie słów Chrystusa Mat. 5,39: "Nie sprzeciwiajcie się złemu..." Mianowicie, że chrześcijanin powinien być tak

usposobiony, iż znosiłby wszelkie zło i krzywdę, sam by się nie mścił i nie uciekałby do sądu, lecz w ogóle we wszystkich swoich sprawach nie potrzebowałby dla siebie ani świeckiej władzy ani świeckiego prawa. Dla innych jednak winien szukać pomsty, sprawiedliwości, ochrony i pomocy i czynić w tym kierunku wszystko, co może. Tak samo winna mu zwierzchność pomóc i chronić go, czy to sama z siebie, czy z zachęty innych, ale już bez jego skargi, szukania pomocy czy wzmianki. Gdzie zwierzchność tego nie czyni, winien znosić gwałt i ciemiężenie i nie przeciwstawiać się złemu, jak brzmią słowa Chrystusa.

A bądź pewny, że ta nauka Chrystusa nie jest radą dla doskonałych, ale ogólnym, obowiązującym przykazaniem dla wszystkich chrześcijan. Abyś wiedział, że ci, którzy się mszczą lub przed sądem prawują albo kłócą się o swoje dobra czy honor, są mimo chrześcijańskiego imienia poganami. To ci powiadam. Z tego nie będzie nic dobrego. I nie skłaniaj się ku tłumowi i ogólnemu zwyczajowi. Nie miej wątpliwości, że mało jest na ziemi chrześcijan - słowo Boże jest czymś więcej aniżeli powszechny zwyczaj. Oto tu widzisz, że Chrystus nie znosi zakonu, gdy mówi: "Słyszeliście iż powiedziano przodkom: oko za oko, ale ja wam powiadam: nie sprzeciwiajcie się złemu ..." /Mat. 5, 38-39/. Wykłada natomiast sens zakonu, jak należy go rozumieć, jak gdyby chciał powiedzieć: Wy Żydzi sądzicie, że przed Bogiem to jest słuszne i że dobrze czynicie jeżeli to wasze według prawa odbieracie i polegacie na tym, że Mojżesz powiedział: oko za oko itd. Zaś ja wam powiadam, że Mojżesz dał taki zakon dla złych, którzy nie należą do królestwa Bożego, aby sami nie mścili się i nie czynili coś jeszcze gorszego, ale aby przez takie zewnętrzne prawo byli zmuszeni do zaniechania złego, tak że poddani władzy przynajmniej przez zewnętrzne prawo i porządek. Wy zaś powinniście tak postępować, abyście takiego prawa ani potrzebowali ani szukali go. Bo chociaż świecka zwierzchność musi mieć prawo, według którego sądzi niewierzących i wy sami też potrzebujecie, aby innych według niego sądzić, to jednak wobec siebie, w waszych sprawach nie stosujcie go, bowiem wy macie królestwo niebieskie. Dlatego pozostawcie królestwo ziemskie temu, który je wam zabrał.

Oto widzisz, że Chrystus nie wykłada swoich słów w tym kierunku, by znosić zakon albo zakazać świeckiej władzy, ale swoich wyzwala spod zakonu, aby nie stosowali go do siebie nawzajem, lecz pozostawili go niewierzącym, którym takie prawo może służyć, ponieważ nie są chrześcijanami i nikogo do chrześcijaństwa zmusić nie można. Że Chrystus słowa te stosuje tylko do swoich wynika stąd, że potem mówi, iż winni miłować swoich nieprzyjaciół i być doskonałymi jak ich Ojciec w niebiesiech. Kto zaś miłuje nieprzyjaciół swoich i jest doskonały, ten zaniecha zakonu nie posługuje się nim, aby żądać oko za oko. Ale również nie zabrania niechrześcijanom, którzy swoich nieprzyjaciół nie miłują i chcą się nimi posłużyć; owszem pomagać, by takie wiązały złych i by oni nie czynili jeszcze gorszego.

Błąd! Nie można odnaleźć źródła odwołania.

Tak więc, jak sądzę, zostało uzgodnione słowo Chrystusa z wypowiedziami, które ustanawiają miecz. A rezultat jest taki: chrześcijanin nie powinien posługiwać się mieczem, ani szukać jego pomocy, gdy chodzi o jego własną sprawę; w sprawie innego może używać miecz i wzywać go do pomocy, by zapobiec złośliwości i chronić uczciwości. Jak Pan na tym samym miejscu powiada /Mat. 5,34-37/: chrześcijanin nie powinien przysięgać, lecz mowa jego powinna być: tak, tak, nie, nie". To znaczy, że nie powinien przysięgać dla siebie samego, ani z własnej woli czy chęci. Jednak powinien przysięgać, gdy tego samego wymaga konieczność, pożytek i zbawienie albo chwała Boża. Tak, jak służąc drugiemu posługuje się zakazanym mieczem, tak służąc drugiemu może posłużyć się zabronioną przysięgą. Chrystus i Paweł często przysięgają, by naukę swą uczynić ludziom pożyteczną i wiarygodną, jak się to zwykło czynić przy zawieraniu przymierzy i umów, o czym również mówi Psalm 63,12: "błogosławieni będą, którzy na imię Jego przysięgają".

Dalej pytasz, czy również siepacze, kaci, juryści, rzeźnicy i którzykolwiek do nich się zaliczają mogą być chrześcijanami i osiągnąć błogosławiony stan?

Odpowiedź: Jeśli władza i miecz są Bożą służbą, jak to powyżej dowiedzione zostało, to również służbą Bożą musi być to wszystko, co tej władzy jest potrzebne, by mogła się mieczem posługiwać. Przecież musi być ktoś, kto złych chwyta, oskarża, dusi i zabija, zaś dobrych ochrania, usprawiedliwia, broni i ratuje. Dlatego, jeżeli to czynią w tym zamiarze, nie po to by swego dochodzić, lecz by pomagać w wykonywaniu prawa i władzy dla poskromienia złych - nie stanowi to dla nich niebezpieczeństwa i mogą się nim posługiwać, jak ktoś inny innym rzemiosłem i z tego się utrzymywać. Jak bowiem powiedziano, miłość do bliźniego nie szuka swego, nie zważa również na to, czy uczynki są wielkie czy błahe, lecz jak pożyteczne i konieczne są dla bliźniego i dla zboru.

Pytasz się: jak to ja mam czynić, by nie używać miecza dla siebie i dla swojej sprawy w tym celu, by dochodzić swego, ale by zło zostało ukarane?

Odpowiedź: taki cud wcale nie jest niemożliwy, ale jest rzadki i niebezpieczny. Gdzie duch jest mocny, tam może się to zdarzyć. Tak bowiem czytamy o Samsonie /Sędziów 15,11/, że powiedział: "jako mi uczynili, tak im uczyniłem", chociaż przeciwko temu powiadają Przypowieści Salomonowe 24,29: "Nie mów: jako mi uczynił, tak mu uczynię". Bowiem Samsona Bóg do tego wezwał, by dręczyć Filistyńczyków a ratować dzieci Izraela. Jeżeli więc szukał z nimi zwdy pod pozorem swojej własnej sprawy, to przecież nie czynił tego, aby siebie pomścić ani, dochodzić swego, lecz by służyć drugim a karać Filistyńczyków. Ale za tym przykładem nikt nie pójdzie, chyba, że jest prawym chrześcijaninem i pełnym Ducha Świętego.

Rozsądek nawet tam, gdzie tak chce czynić, będzie tylko udawać, że nie chce dochodzić swego; ale to będzie z gruntu nieprawdziwe, gdyż bez łaski jest to niemożliwe. Stań się przeto wpierw jak Samson, wtedy będziesz również mógł czynić jak Samson.

Błąd! Nie można odnaleźć źródła odwołania.